Rok XVI. Nr. 273. Sobota 28 listopada 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Ceblińska 1. Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Staszieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Przymierze francusko-rosyjskie?

WARSZAWA, 27.11 (A. W.). — Według doniesień pobyt Cziczerina w Paryżu nie przestaje budzić wielkiego zainteresowania w kołach politycznych rządów Europy przedewszystkiem Anglji i Niemiec. Cziczerin miał dążyć do załatwienia sprawy floty Wrangla, długów rosyjskich oraz traktatu handlowego. Według pogłosek otwierają się perspektywy przymierza francusko-rosyjskiego.

Zatonięcie dragi w Gdyni.

GDYNIA, 27.11 (PAT). Wczoraj popołudniu zatonęła w pobliżu portu gdyńskiego, sprowadzona niedawno z Danji, draga, należąca do firmy duńskiej. Cała obsługa dragi i jej kierownictwo spoczywało w ręku duńskiem. Przyczyna zatonięcia dragi jest narazie nieznana. Ofiarą katastrofy padło 5 osób, a mianowicie 4 Duńczyków z załogi dragi i przydzielony z ramienia zarządu portu technik Pokorzyński. Kierownik dragi oraz inne 2 osoby, które znajdowały się na dradze, zostały uratowane. Władze portowe podjęły natychmiast prace w celu wydobycia dragi z dna morskiego, co zostanie ukończone z chwilą nastania lepszej pogody.

Akcja pruskich związków wojskowych.

KOWNO, 27.11 (Pat). W okręgu Ejtkun daje się zauważyć nad granicą litewsko-wschodnio-pruską ożywioną działalność stalbilnego niemieckich związków wojskowych. Organizacje te zakładają własne strzelnice nad samą granicą litewską. W Romejkach około Ejtkun w odległości 30 metrów od granicy są urządzane co jakiś czas demonstracyjne ćwiczenia wojskowe.

Przesilenie w Czechosłowacji.

PRAGA, 27.11 (Pat). „Narodni Politika" donosi, że gabinet zostanie utworzony nie później niż 30 b. m. a to dlatego, aby dać możność Beneszowi uniknięcia ewentualności podpisania układów locarneńskich w charakterze ministra in statu demissionis.

Ulster a Irlandja.

LONDYN, 27-11. (A. W.) Jak wiadomo na podstawie porozumienia między Anglją a Irlandją powstało wolne autonomiczne państwo irlandzkie. W prowincji Ulster pozostającej pod zarządem Anglji obecnie wybuchł znów poważny konflikt na tle ostatecznego uregulowania granicy między Ulsterem a Irlandją. Ulster odmówił wysłania delegatów do wspólnej komisji gospodarczej. Dziś odbył premjer Baldwin dłuższą konferencję z prezydentem Ulsteru, a rząd irlandzki jednak nie potrafił doprowadzić do porozumienia. Istnieje obawa wybuchu nowej walki.

Exposé premjera Skrzyńskiego w Senacie.

Senat stwierdza, że nakazem chwili jest równowaga budżetu.

WARSZAWA, 27.11. (Tel wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Senatu marszałek Trąmpczyński wygłosił serdeczne wspomnienie pośmiertne sen. Tadeuszowi Cieńskiemu, podkreślając zwłaszcza ogromną jego ofiarność na cele zagranicznej propagandy na rzecz Polski.

Następnie premjer Skrzyński wygłosił exposé rządowe, które jakkolwiek odrębne od przemówienia wygłoszonego w Sejmie, jednak oparte było na tych samych motywach.

Zwracano uwagę, ze z szczególnym naciskiem poruszył premjer sprawę stosunku do Anglji i Ameryki, tudzież kwestję żydowską M io premjer twierdzi, że rozmowy, które się odbyły z rządem poprzednim są zapoczątkowaniem nowej ery stosunków, jakie w przyszłości dadzą praktyczne i dodatnie rezultaty. W tem przekonaniu utwalił premjera zwłaszcza jego pobyt w Ameryce.

W dyskusji nasamprzód zabrał głos sen. Chrzanowski ze Związku ludowo-narodowego, który podkreślił, że krytyka rządu, do której od roku blisko każdy czuł się w prawie, poważnie osłabiła wiarę w siebie społeczeństwa i jego chęć do pracy. Rząd porozumienia stał się nakazem chwili. Związek ma nadzieję, że rząd znajdzie drogę w trudnem położeniu państwa. Należy przeprowadzić konieczności państwowe bez naruszania różnic programowych. Głównym nakazem chwili obecnej jest przywrócenie i utrwalenie równowagi budżetu państwowego.

Przemówienie opozycyjne wygłosił sen. Woźnicki, atakując obecny rząd i krytykując poszczególnych jego członków.

Konferencje p. Skrzyńskiego.

P. premjer wyjechał do Londynu.

WARSZAWA, 27.11. (Tel. wł.) Dziś wieczorem premjer i minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński wyjechał do Londynu. Zrana premjer Skrzyński odbył konferencję z ambasadorem francuskim w Warszawie, p. de Panafieu, a następnie z posłem sowieckim i posłem angielskim w Warszawie. Tematem tych rozmów były sprawy związane z wyjazdem p. premjera do Londynu.

Po tych konferencjach premjer Skrzyński uczestniczył w nabożeństwie żałobnem urządzonem przez poselstwo angielskie w Warszawie za spokój duszy królowej-matki angielskiej Aleksandry.

Premjer obrał drogę do Londynu via Berlin—Paryż. W Paryżu premjer odbędzie konferencje z Briandem, a prawdopodobnie też z d-rem Beneszem i Cziczerinem. Pobyt premjera zagranicą potrwa około półtora tygodnia.

Nowe towarzystwo dla handlu z Rosją.

Rada kom. ludowych zatwierdziła statut „Sowpoltorgu".

WARSZAWA, 27.11 (Tel. wł.)— Rada komisarzy ludowych zatwierdziła układ zawarty z towarzystwem „Polros" oraz statut nowoutworzonego towarzystwa akcyjnego p. n. „Sowpoltorg".

Zadaniem tego nowego towarzystwa jest rozwój stosunków handlowych pomiędzy Polską a Sowietami. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosi 1 miljon rubli złotych.

Import z Polski do Rosji nie może przekraczać 80 proc. wartości eksportu.

Towarzystwo „Polros" zobowiązało się dostarczyć nowemu towarzystwu 4 miljony rubli złotych kredytu rocznie z oprocentowaniem nie przekraczającem 8 proc.

Prezydent Rzpl.tej podpisał nominację gen. Żeligowskiego.

Nominacja szefa sztabu generalnego nastąpi po powrocie p. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 27.11. (Tel. wł.) Dziś w południe p. Prezydent Rzeczpospolitej podpisał nominację generała Żeligowskiego na stanowisko ministra spraw wojskowych.

Generał Żeligowski do ostatniej chwili wahał się co do objęcia tego stanowiska, jednak ustosunkowanie się do jego osoby marszałka Piłsudzkiego oraz generała Józefa Hallera i Rozwadowskiego skłoniło go do ostatecznej zgody. Sprawa obsadzenia stanowiska szefa sztabu generalnego będzie zadecydowana po powrocie premjera Skrzyńskiego z Londynu.

W południe gen. Żeligowski złożył wizyty marszałkom Sejmu i Senatu, pp. Ratajowi i Trąmpczyńskiemu.

Szpiegostwo sowieckie.

TALLIN, (Rps.) W Dorpacie aresztowano urzędnika wojskowego Arro, który należał do sowieckiej organizacji szpiegowskiej. Podczas rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, znaleziono większą sumę pieniężną oraz instrukcje sowieckiego urzędu wywiadowczego.

W prowincji Erzerum spokój.

ERZERUM, (Turcja), 27.11 (A. W.) Niepokoje, jakie wybuchły w prowincji Erzerum z powodów wyznaniowych i kulturalnych reform rządu tureckiego zostały zażegnane. Przywrócono spokój i winni stanęli przed sądem wojennym.

Król Fuad w Kairze.

LONDYN 27.11 (AW). Król egipski Fuad, o którego ucieczce krążyły przed paroma dniami pogłoski, wrócił wczoraj niespodziewanie do Kairu. Z powodu tego krążą pogłoski o zmianie, jakie mają nastąpić w rządzie.

Delegacja Druzów w Turcji?

JEROZOLIMA, 27-11 (A.W.) Do Angory udała się delegacja Druzów, która ma prosić rząd turecki, aby objął mandat nad Syrją, która znajduje się obecnie w rękach Francji.

Precz z fezami.

KONSTANTYNOPOL, 27 XI (AW) Parlament turecki w Angorze przyjął przez aklamację ustawę zabraniającą pod karą noszenia fezu i turbanów.

Konsul litewski w opałach.

KRÓLEWIEC, 27-11 (Pat) Dnia 25 bm. wieczorem wybito poraz drugi w bieżącym tygodniu szyby w mieszkaniu konsula litewskiego w Tylży. Przed mieszkaniem konsula musiano postawić posterunek policji, aby uniknąć powtórzenia się ekscesów. Wybicie szyb w mieszkaniu konsula litewskiego należy uważać za akt zemsty ze strony niemieckiej za to, że Litwini tylżyccy wystawili własną listę w wyborach do wschodnio pruskiego sejmu prowincjonalnego.

PRZEGLĄD PRASY

Polska a umowy Locarneńskie.

Przed wyjazdem premjera Skrzyńskiego do Londynu, gdzie ma być przez niego podpisana umowa Locarneńska, toczyła się debata nad tą sprawą w komisji spraw zagranicznych, która 19 głosami przeciw 5 głosom Wyzwolenia i Klubu chrześcijańsko-narodowego przyjęła do wiadomości oświadczenie premjera Skrzyńskiego. W oświadczeniu tem premjer Skrzyński m. in. powiedział:

Pokój jest zabezpieczony na 5 do 10 lat, tymczasem możemy rozbudować państwo i utrzymać kredyt, a przy kredycie chodzi głównie o to, żeby ci, co kredyt dają, uważali, że jesteśmy bezpieczni, bo nie słyszałem, żeby dawał kredyt ktoś, kto przeczuwa bliskie trzęsienie ziemi...

Omawiając to oświadczenie premjera jako zbyt optymistyczne, poseł Stroński, jeden z największych opozycjonistów wobec umów Locarneńskich, członek Klubu chrześcijańsko-narodowego, tak się wyraża w „Warszawiance":

Rozpaczliwe jest i będzie długo pamiętne to zdanie o pokoju... na 5 do 10 lat i o... kredycie!

Niemcy bowiem zmierzają do ofiarzenia Polski, na podstawie rozróżnienia w Locarno, zamieszkają sporów i właśnie przy kredytach z zagranicy zaczynie się teraz z nami mówić o... wyrównaniu gdańskich i śląskich dołów, grożących... trzęsieniem ziemi.

Patrzymy na bieg naszych wielkich spraw w r. 1914 i w r. 1925 i w nadchodzącej przyszłości inaczej i dzisiaj, z pełnem uznaniem dla najlepszej woli p. Skrzyńskiego, pragnę to wyraźnie powiedzieć.

Obawy posła Strońskiego względem umów locarneńskich podziela duża część społeczeństwa, w tem prawie cała Wielkopolska i Pomorze, najbardziej odczuwające niebezpieczeństwo niemieckie na swej skórze.

„Gazeta Poranna Warsz." tłumaczy, dlaczego Związek ludowo-narodowy głosował za podpisaniem umów locarneńskich. Stronnictwo to nie podziela poglądów premjera Skrzyńskiego i przedstawicieli P.P.S., że umowy locarneńskie stanowią zwycięstwo idei pokoju, gdyż

to, co się stało w Locarno, wynika z powszechnego dążenia do uniknięcia wojny i z pragnienia wytworzenia takich stosunków w Europie, by Ameryka udzieliła kredytów staremu kontynentowi. Dalej jest to następstwem osłabienia Francji, która płaci wszystkie koszty umów Locarneńskich, a to nietylko w umowach, ile w tem, co stało się nad Renem. Francja zyskuje popierwsze gwarancje ze strony Niemiec i także gwarancje ze strony Anglji, a wzamian za to godzi się na usunięcie swej granicy wojskowej z nad Renu. Równocześnie z podpisaniem umów Locarneńskich w Londynie, opuszczą wojska sprzymierzone strefę Kolońską, a system okupacji w pozostałych strefach będzie znacznie złagodzony.

Odsunięcie się Francji z nad Renu jest najważniejszem wydarzeniem chwili obecnej, osłabia ono Francję i pozbawia ją realnej, istotnej gwarancji bezpieczeństwa. Osłabienie Francji jest wzmocnieniem Niemiec, a więc wzmożeniem niebezpieczeństw na terenie międzynarodowym dla Polski.

Gdy jednak szło o to, czy Polska ma podpisać umowy Locarneńskie, trzeba było mimo wszystko zgodzić się na ten podpis, albowiem

nie od nas zależy dziś czy będą one podpisane przez pozostałe sześć państw. Wiemy, że wszystkie te państwa są zdecydowane umowy te podpisać. Usunięcie się nasze w niczem nie zmieniłoby sytuacji europejskiej, w niczem nie zapobiegłoby złym następstwom „Locarna". Usunięcie się to natomiast zrobiłoby nam opinję narodu pragnącego wojny, co jest sprzeczne z rzeczywistemi naszemi zamiarami, oraz pozbawiłoby nas tych korzyści, jakie z umów Locarneńskich wyciągnąć możemy. Przez wzięcie udziału w naradach a obecnie przez podpisanie umów w Londynie weszliśmy do odradzającego się „koncertu" europejskiego; nic i nikt nas już z tej pozycji nie zepchnie; stanięcie na niej będzie musiało mieć swe konsekwencje na terenie Ligi narodów.

Jednem słowem Polska umowy Locarneńskie podpisze, choć nie dają one nam pewnego zabezpieczenia ze strony sąsiada niemieckiego.

Ohydny mord polityczny na Śląsku.

„Volksbundowcy" mordują działaczy narodowych.

KATOWICE, 27.11 (Telefonem) Dziś w czwartek zaszedł wstrząsający wypadek, rzucający jaskrawe światło na życie polityczne na Śląsku.

Oto w Łagiewnikach położonych tuż przy granicy niemieckiej dokonano zamachu na znanego działacza Związku obrony kresów zachodnich p. Antoniego Wilczka.

Mianowicie o godz. 7.30 wieczorem dwóch wysłanników „Volksbundu" weszło do apteki p. Wilczka, żądając amolu. W aptece znajdował się p. Szankowski, znany również działacz narodowy. Zbrodniarze wzięli go widocznie za p. Wilczka, albowiem nagle i znienacka wyciągnęli rewolwery i zasypali kulami Szankowskiego, który padł trupem na miejscu. W tej chwili wszedł do apteki zwabiony odgłosem strzałów p. Wilczek. Również i w jego stronę posypały się mordercze strzały, na szczęście zbrodniarze chybili. Po tym ohydnym mordzie napastnicy zbiegli.

Śledztwo ustaliło, że jednym ze zbrodniarzy jest syn prezesa „Volksbundu".

Policja wszczęła energiczny pościg za zbirami.

Olszański zgłosił się do policji w Berlinie.

Twierdzi on, że dokonał zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej.

BERLIN, 27.11. (Tel. wł.) Prezydjum policji berlińskiej ogłasza, że Olszański, który do dnia 2 września r. b. przebywał w Berlinie i na tępnie wymeldowany został do Marienburga od tego czasu nie meldował się policji, obecnie zgłosił się on dobrowolnie w policji berlińskiej. W dokładnem przedstawieniu sprawy Olszański złożył szczegółowe zeznanie i przedstawił najdokładniej przebieg zamachu oraz motywy i szczegóły jego wykonania. Specjalnie szczególne są powody, które Olszańskiego skłoniły do poczynienia teraz tych zeznań. Tak, jak przy pierwszem zeznaniu twierdził on, że wykonał zamach swojego czasu na rozkaz tajnej ukraińskiej organizacji „Wiskowa". Organizacja ta zapewniła go gdy po wykonaniu schronił się w bezpieczne miejsce, że sama zawiadomi władze policyjne, żeby na jego miejsce nie został skazany jakiś niewinny. Później jednak Olszański dowiedział się, że wszystko w tym kierunku zostało uczynione, że jednakowoż nie może to wystarczać do uchronienia Steigera przed skazaniem, choć niemal on nic wspólnego z zamachem. Pomimo tych wszystkich zawiadomień ze strony ukraińskiej organizacji proces przeciwko Steigerowi toczy się już szósty tydzień. Wobec tego najwyższa rada tej organizacji zarządziła, żeby Olszański wobec władz pruskich złożył ponownie swoje zeznanie, niezależnie od tego wyraziła ona życzenie wobec władz pruskich że pragnie im dowieść, iż z prawa azylu zapewnionego mu nie korzysta bezprawnie. Władze policyjne pruskie wyrażają swoją opinję, że zeznania Olszańskiego nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, iż on rzeczywiście czyn ten popełnił. Protokuł zeznań Olszańskiego przedłożony został pruskiemu Ministerjum spraw wewn. i przesłany został stamtąd do Lwowa.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Kartel lewicy przestał istnieć.

PARYŻ, 27.11 (Tel. wł.) Dzienniki stwierdzają jednomyślnie, że kartel lewicy przestał faktycznie istnieć. Rozłam ten wywrze niewątpliwie silny wpływ na politykę wewnętrzną. W związku z pouwonaną misją Brianda dzienniki wyrażają nadzieję, że zdoła on jeszcze dziś zawiadomić prezydenta republiki o zakończeniu rokowań co do przyszłego rządu. Briand jest jedyną osobistością, która zdołała w obecnej chwili skupić przeważającą część republikanów. Zdaje się, że tekę skarbu w nowym gabinecie obejmie Loucheur, a spraw wojskowych — Painleve.

Przypuszczalny skład gabinetu francuskiego

PARYŻ, 27.11 (PAT). Briand konferował dziś rano z następującymi politykami: de Selvesem, Loucheurem, Pawłem Boncourtem, Chautempsem, Painlevem, Herriotem, Franklinem Bouillonem, Henrykiem Berengerem.

„Paris Midi" podaje jako prawdopodobną następującą listę nowego gabinetu: prezydjum i sprawy zagraniczne — Briand, sprawiedliwość de Monzie, sprawy wewnętrzne — Deladier, finanse — Loucheur albo Doumer, wojna — Deladier albo Loucher, oświata — Cazals, marynarka — Leinery, praca — Daniels, roboty publiczne — Lenal.

Wybory do sowietów wiejskich w Rosji.

Przypuszczalna porażka list komunistycznych.

MOSKWA (Rps) Wybory do sowietów wiejskich rozpoczęły się na Ukrainie, Białorusi, Kaukazie północnym, oraz w niektórych okręgach syberyjskich dnia 20 listopada r. b. Dotąd brak wiadomości co do wyników tych wyborów, lecz już obecnie prasa sowiecka stwierdza wielkie zainteresowanie niemi ze strony ludności wiejskiej. Na Ukrainie wyborcy stawili się w liczbie 92 proc. ogólnej liczby, wszędzie włościanie żądali udziału swych przedstawicieli w komisjach wyborczych.

Podczas agitacji przedwyborczej wysuwano na wsi hasła demokratyzacji władzy sowieckiej oraz czynnego udziału ludności w sowieckich komitetach wykonawczych. Oprócz list komunistycznych wniesiono w całym szeregu miejscowości listy bezpartyjne.

Pod presją tych nastrojów władze sowieckie ograniczyły się do wydania okólników, które zalecają wielką ostrożność podczas akcji wyborczej oraz niedopuszczenie do sowietów jedynie elementów klasowo kontrrewolucyjnych. Czyniąc zadość nastrojom ludności władze sowieckie wydały nawet okólnik, na podstawie którego w tym roku dopuszczono do wzięcia czynnego udziału w wyborach cały szereg osób, eliminowanych w latach poprzednich z sowieckiego życia społecznego: drobnych handlowców, rzemieślników oraz niższe duchowieństwo.

Wyniki wyborów przyniosą niewątpliwie porażkę komunistom oraz wzmocnią pozycję zamożnego włościaństwa w sowieckich organizacjach wiejskich.

Echa śląskie.

Inspekcja wojewody.

KATOWICE, 27.11 (Pat). W dn. 26 bm. p. wojewoda śląski wyjechał do Tarnowskich Gór, gdzie zwiedził Starostwo oraz biura Rady powiatowej, oprowadzany przez miejscowego starostę, następnie magistrat, gdzie go powitał burmistrz miasta i członek Rady wojewódzkiej p. Michatz i prezes Rady miejskiej p. Bandkowski.

Następnie p. wojewoda zwiedził pierwszą szkołę powszechną, ochronkę małych dzieci i męskie warsztaty robót ręcznych — oprowadzany przez inspektora Ranoszeka, oraz pomieszczoną w drugiej szkole żeńskiej szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt szkolnych pod kierownictwem p. naucz. Jarzębińskiej. Stąd udał się do sierocińca (t. zw. konwikt biskupi) pozostającego pod opieką Sióstr Boromeuszek, a następnie do szkoły górniczej, gdzie zebrana młodzież szkolna powitała wchodzącego p. wojewodę pieśnią górniczą. Po obejrzeniu sal szkolnych powitał p. wojewodę w auli pięknem przemówieniem dyrektor zakładu inż. Piestrak, oraz opiekun zakładu inż. prof. Łowiński ze Związku górniczo-hutniczego w Katowicach z gronem profesorów.

W końcu zwiedził p. wojewoda świeżo odnowiony kościół parafjalny i wziął udział w przyjęciu na probostwie, urządzonem z okazji odnowienia tegoż kościoła przez miejscowego proboszcza ks. dr. Lewka, na którem był obecny również nowomianowany biskup śląski ks. dr. Hlond w otoczeniu duchowieństwa i miejscowego obywatelstwa.

Przy sposobności swego pobytu p. wojewoda złożył kwotę 1000 złotych na ręce p. starosty dla najbiedniejszej ludności m. Tarnowskich Gór, 500 złotych na ręce p. Ranoszeka na dożywianie biednych dzieci, 500 złotych na żłobek na ręce przewodniczącej Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, p. Szkowroniowej, oraz 500 złotych na bratnią pomoc szkoły górniczej na ręce dyrektora p. Piestraka.

P. wojewodzie towarzyszył w podróży szef Prezydjum urzędu wojewódzkiego p. Caspary.

UWAGI O BEZROBOCIU.

Zwalczanie bezrobocia w Szwecji.

W związku z artykułem p. t. „Jałmużna czy zarobek“ otrzymaliśmy od jednego z naszych korespondentów następujące uwagi:

Ponieważ sprawa bezrobocia w Polsce staje się jednym z najważniejszych problemów naszego życia gospodarczego i wymaga rychłego i celowego zastosowania środków zaradczych, uważam za stosowne podać informacje o polityce rządu szweckiego w zwalczaniu bezrobocia.

Po załamaniu się konjunktury powojennej, bezrobocie w Szwecji, jak zresztą i w innych państwach europejskich, przybrało takie rozmiary, że rząd widział się zmuszonym przedsięwziąć środki dla złagodzenia tego objawu w formie przedsięwzięcia robót publicznych, a w części przez świadczenia bezpośrednie. W wypadkach takich, gdzie środki zaradcze były ujęte przez samorządy miejskie, rząd ponosił część kosztów z tego tytułu powstałych, jednakże pod warunkiem najskrupulatniejszego przestrzegania zasad, wypracowanych i kontrolowanych przez specjalnie powołane do życia komisje bezrobocia, składające się z przedstawicieli przedsiębiorców, pracobiorców i przedstawicieli rządu. Roboty publiczne składały się przeważnie z budowy portów, dróg i ulic, oraz odwadniania obszarów. W roku 1921 rząd przeznaczył na ten cel 34,5 miljona koron, a w 1922 r. 102 milj. koron. Sumy te okazały się dla Szwecji wystarczającemi, albowiem już w r. 1923 bezrobocie doprowadzono do stanu normalnego, t. j. przedwojennego.

Szybkie zmniejszenie się bezrobocia było powodem rozumnej polityki komisji bezrobocia, która była prawie dyktatorską i praktycznie niezależną od rządu, a działała jedynie na podstawie ustaw krajowych. Pomimo, iż przysługiwało prawo odwołania się przeciwko postanowieniom tej komisji do rządu, to jednak rząd z upoważnienia sejmu był obowiązany działać w myśl z góry ustalonych przez komisję zasad. Takie upoważnienie sejmu było potrzebne dla uniknięcia tarć politycznych. Komisja ta wychodziła z tego założenia, iż płace winny być utrzymywane w takich samach wahaniach, jak to ma miejsce z innemi cenami dla podtrzymania równowagi pomiędzy zapotrzebowaniem a poszukiwaniem, co przy spadku cen jest rzeczą bardzo ważną.

Praca w kierunku pomocy bezrobotnym podjęta więc była w takiej formie, iż zajęcie na rynku pracy publicznej znaleźć mógł każdy zgłaszający się bezrobotny, a zapomogi w naturze udzielane były wyłącznie w takich wypadkach, gdzie wynalezienie odpowiedniej pracy było faktycznie niemożliwe, przyczem sam fakt pozbawienia pracy nie był jeszcze powodem do udzielenia zasiłku lub pracy publicznej. Zapomogi w gotówce były udzielane w wysokości, nie przekraczającej 2/3 części w stosunku do płac w danej miejscowości robotnika niewykwalifikowanego, płace zaś przy robotach publicznych były wyższe od stawek zapomóg gotówkowych, jednak w każdym razie niższe od płac stosowanych w przemyśle. To było jedną z najważniejszych i z całą skrupulatnością przestrzeganych zasad polityki komisji bezrobocia w Szwecji.

Starania przedsiębiorstw w kierunku uzyskania dla siebie wyznaczonych funduszów na zapomogi dla bezrobotnych, oraz na prowadzenie robót publicznych w formie subwencji przemysłowych zostały dwukrotnie odrzucone, gdyż komisja wyraziła zdanie, iż przyznanie subwencji dla przemysłu przeszkodziłoby usprawiedliwionemu spadkowi płac odpowiednio do wytworzonych warunków gospodarczych. W razie zaszłych nieporozumień w pracy, rząd starał się pozostać neutralnym.

Taka polityka komisji bezrobocia okazała się w praktyce słuszną i cel został osiągnięty w nadzwyczaj krótkim czasie. Należy jeszcze dodać, iż działalność tej komisji, zwłaszcza w większych przedsiębiorstwach przemysłowych przy koniecznej redukcji płac, niejednokrotnie wywoływała niezadowolenie wśród pracujących, jednakże powołana w tym celu sejmowa komisja poselska, w skład której wchodziła znaczna część reprezentantów robotniczych, najczęściej akceptowała wytknięte zasady komisji bezrobocia.

(Smt.)

Niemieckie przygotowania.

Co będzie z optantami? — Niemców w Polsce 10 tysięcy a Polaków w Niemczech 1 tysiąc. — Agitacja wśród polskich ewangelików. — Wzmożone, a wielce podejrzane ruchy wśród Niemców.

Poznań, w listopadzie.

Niemcy sprawę optantów uważają za najzupełniej i definitywnie na ich korzyść przez rząd polski rozstrzygniętą. Dość przeczytać pierwszy lepszy artykuł w prasie zakordonowej niemieckiej, dość posłuchać, co tutejsi Niemcy mówią zupełnie otwarcie, aby przekonać się, że tak jest w istocie, że optanci niemieccy, dotychczas stąd wydaleni, są najzupełniej pewni, że ich już więcej nikt nie ruszy wskutek czego rozgospodarowują się na swoich osadach i kolonjach na dobre. A jest ich jeszcze, ni mniej, ni więcej jak zgórą 10 tysięcy.

Najwyżsi przedstawiciele rządu, co prawda zaznaczają w oficjalnych odpowiedziach, że wydalenie optantów, nie jest zaniechane, ale tylko... odłożone. Na jak długo? Na to nikt odpowiedzi pewnej dać nie może, a że jednocześnie prasa niemiecka wcale nie dwuznacznie daje do zrozumienia, że nietylko na tym ale i na wielu innych punktach ma nastąpić w stosunkach polsko-niemieckich „uspokojenie“, czy „odprężenie“, to znaczy: szereg ustępstw dla Niemców, więc niepokój społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego jest najzupełniej zrozumiałym.

Przedewszystkiem idzie o najkapitalniejszy punkt t.j. o likwidację niemieckich posiadłości, co do której także chodzą słuchy o zamierzonem jakoby... zlikwidowaniu jej, co zresztą tembardziej jest prawdopodobnem, że likwidacja, jak wiadomo posiadała w sferach rządowych niejednego nieprzyjaciela, który dążył do „skręcenia karku temu drażniącemu a bezpożytecznemu wywłaszczaniu“.

Wiedy, gdy my czynimy na każdym kroku ustępstwa, gdy rezygnujemy z szeregu przysługującym nam z mocy traktatów i umów specjalnych praw, niemczyzna rozpiera się coraz szerzej i coraz otwarciej atakuje nas ze wszystkich stron, i na każdem polu. Właśnie mamy do zanotowania jeden z objawów tego rodzaju akcji wśród ewangelików Polaków w południowo-zachodniej części Wielkopolski, a mianowicie w tej części, która bez plebiscytu została przyłączona do G. Śląska ze względu na utrzymanie komunikacji kolejowej. Jest to maleńki skrawek, obejmujący cztery tylko gminy i zaludniony przez ludność wyłącznie polską, w znacznej części jednak ewangelicką, i pozostającą do dziś dnia pod przemożnym wpływem pastorów niemieckich „unijnych“, jak wiadomo zawziętych germanizatorów.

W czasie bytności pana Prezydenta Rzeczypospolitej ubiegłego lata, jeden z tych pastorów, Klawitter wystąpił z nader lojalnem powitaniem Głowy Państwa. Niemniej potem jednak zjechał tam superintendent dr. Blau, dostatecznie znany społeczeństwu polskiemu jeszcze, tz czasów pruskich, potem przyjechali inni ludzi, no i nastrój ludności, która już nieco zaczynała uświadamiać się, uległ całkiem wyraźnej zmianie, i to tak dalece, że niektórzy odzywają się z pretensjami, dlaczego to przyłączono ich do Polski bez zapytania o ich wolę, i że trzeba będzie to naprawić i zażądać plebiscytu, a nawet wprost oderwania tych gmin od Polski drogą skargi do Ligi narodów.

Na całym terenie, zwłaszcza w administracjach wielkich dóbr ziemskich niemieckich, w zarządach fabryk, cukrowni etc. wyczuwają się jakieś wzmożone i niemal gorączkowe zbieranie najrozmaitszych danych statystycznych, przygotowywanie materjałów rzeczowych, faktów, etc., które skrzętnie segregowane następuje przez personel administracyjny, zazwyczaj o wiele inteligentniejszy, niżby tego wymagała pozycja danego osobnika, zabierane bywają następnie przez rozmaitych panów, nieznanych w okolicy i najwidoczniej pochodzących z zagranicy. Akcja ta szczególnie jest ożywioną w pasie granicznym. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to bardzo intensywne przygotowanie się do wielkiej ofenzywy, jaką niemczyzna zamierza w najbliższym czasie rozpocząć, na razie w formie „pokojowej“ w Lidze narodów, zabezpieczając sobie rezerwy znacznie mniej niż... pokojowego charakteru.

W. D.

Po wyborach w Czechosłowacji.

Przewaga głosów opozycyjnych.—Porażka social-demokracji.—Przeciw Kramarzowi.—Opozycja na Słowaczyźnie.—Porównanie z r. 1920.—Stronnictwa żydowskie.

Praga, w listopadzie.

Refleksjom po wyborach poświęcają najwięcej miejsca czeskie organy polityki narodowo-demokratycznej. Już nie tyle rozważaniom i rozmyślaniom podlegają liczby mandatów, ile raczej liczby głosów. Dla stronnictw koalicji oddano 3,185,801 głosów, gdy opozycyjne partje zyskały 3,920,487 głosów, a więc większość wyborców nastrojona opozycyjnie.

W poprzednim Sejmie koalicja miała 166 mand. (więc 16 ponad połowę), dziś na razie liczyć może tylko na 146 głosów. Józef Hulec w organie Kramarzowym głosi na miejscu naczelnem: „Konieczność przebudowy i rozszerzenia koalicji“. Zamiast „piątki“ musi być conajmniej „szóstka“.

Socjalna demokracja już ponaz wtóry doznała porażki w wolnej Czechosłowacji, każdorazowo z korzyścią komunistów. A przecież ona najgłośniej domagała się najrychlejszych wyborów. Taki obrót jednak rzeczy nie mógł być niespodzianką dla obserwatora życia powojennego i wśród robotników zwłaszcza. Natomiast wielką niespodziankę Kramarzowcom sprawili ich właśni ludzie, którzy aż do kampanji wyborczej „trwali w stronnictwie i tu przygotowywali sobie podstawy i dopiero bezpośrednio przed wyborami przystąpili do ataku“. Gniew najsilniejszy zwraca się przeciw dr. Stranskemu, którzy za „zdradę“ został już i tak pokarany, nie zdobywszy ani jednego mandatu, choć w całej republice dla swej secesji zdobył 98 185 głosów. Pouczające, że wobec partji silnie narodowej, szowinistycznej prawie, stanęły wszystkie inne opozycyjne, czego się nie wypierają same „Narodni Listy“.

Patrząc na wynik wyborów ze stanowiska państwa (czeskiego, nie czechosłowackiego), widzimy podważanie wewnętrznej budowy państwa. Wybory były demonstracją przeciw nacjonalizmowi z pod znaku dr. Kramarza. Tak je pojęli socjaliści, którzy mimo dotkliwej straty (26 mandatów!) urządzili demonstracyjny pochód z muzyką po ulicach stolicy, zatrzymując się umyślnie przed siedzibą narodowych demokratów. Stracili oko, ale się cieszą, że przeciwnik stracił oboje oczu. O zaciekłości przeciw Kramarzowi (nawiasem mówiąc, usposobionemu nieprzyjaźnie do Polski) świadczą rozbite głosy, których aż półczwarta sta tysięcy zginęło w urnie bez znaczenia. Gdy chodzi o zabarwienie opozycji, warto zauważyć, że za drugą międzynarodówką opowiedziało się 111 118 głosów więcej aniżeli za trzecią.

Na Słowaczyźnie zwyciężyli opozycjoniści i ludowcy słowaccy, Madjarzy i komuniści. Jest to najważniejsze memento dla rządu republiki, każe mu tam nietylko uwagę zwrócić baczniejszą, ale i opieką otoczyć ten naród, który chce autonomji, a tu przemocą mu jej odnawiają. Ileż to razy wyjeżdżał dr. Kramarz do Słowacji, wygłaszaj tam pełne krasy i mądrości politycznej przemówienia!

We wrześniu b. r. w Turczańskim św. Marcinie Czesi uroczyście otwarli Instytut ku podniesieniu przemysłu. Wszystko to jako za silnie czeskie, a nie czesko-słowackie spowodowało, że partję Kramarza nazwano „szkodniczką Słowacji, którą się musi wygnać z tej ziemi“. Opozycja ta wzrosła nadzwyczajnie.

Gdy w r. 1920 opozycyjne stronnictwa dostały 513,810 głosów, co czyniło 37 proc. ogólnej liczby głosujących, to w 125 osiągnęły 962 273 głosów, a to czyni 67 proc. wyborców. Obóz madjarski także wzrósł w siły, bo ze 165 875 głosów podniósł się do 210 540.

Jego wzrost o 44,665 głosów wyraża się liczbą procentową 26 proc. Na Rusi sytuacja dla Rządu nieco się polepszyła, gdyż tutaj komuniści stracili 25 220 głosów a republikanie zyskali 19 779. Listy więc opozycyjne osłabły z 155,127 na 134 532 głosów, jednak mimo wszystko opozycja zdobyła 55 proc. wszystkich głosów, bo i na Rusi madjarska partja się wzmogła.

Dla charakterystyki wyborów dopasza się jeszcze jeden obrazek, by go tu umieścić. Rzecz dzieje się w obozie żydowskim: narodowa partja i gospodarcza pobite. Żydzi posłuchali rabinów Webra Höschlera i popierali kandydatów rządowych; ci przepadli; teraz kandydaci dr. Reis i dr. Rooz wnoszą skargę na rabinów przez żydowskie przełożeństwo na Słowaczyźnie a nawet przez międzynarodowy związek żydowstwa. Stronnictwa żydowskie dostały tylko 150,000 głosów, jakkolwiek wyborców żydowskich było 180,000. Stąd więc zawrzał gniewem przeciw władzom narodu.

Mr.

PRZYMROZEK.

Wczoraj pierwszy raz zapukał
Cichuteńko, bardzo miękko,
Pukał pierwszy raz do okien
Bladą ręką.

To dopiero był przymrozek,
Niezbyt groźny, niezbyt mroźny,
Wszechwładnego pana Mroza
Zwykły woźny.

Ale wkrótce sam mróz przyjdzie
Z wielkim hukiem, z wielkim gniewem
I podatek każe płacić
Węglem, drzewem.

I nie bacząc na wymowę
Przebolesną twych pantomin,
Mróz ci nagle, niespodzianie
Zajmie komin.

Nie protestuj, nie molestuj,
A tylko się w spokój okuj, —
Bo i tak ci mróz gospodarz
Zajmie pokój.

Wczoraj właśnie już zapukał
Cichuteńko, bardzo miękko —
Pukał pierwszy raz przymrozek
Bladą ręką...

Janek.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Odczyt o Mussolinim.

Zaproszony przez Związek halerczyków przybył do Sosnowca znany literat p. Edward Ligocki i wygłosił onegdaj w sali „Trocadero" odczyt o Benicie Mussolinim, premjerze włoskim i przywódcy faszyzmu.

Wygłoszony z wielką swadą literacką, choć szkoda że przed niezbyt liczną publicznością, odczyt ten ujął dobrze obecny problem odrodzenia Włoch.

Włochy przed zwycięstwem faszyzmu t. j. przed trzema laty przedstawiały obraz rozkładu politycznego i gospodarczego, rozluźnione przez panoszący się komunizm. Upadła produkcja przemysłowa, w fabrykach rozpanoszyły się sowiety i grabiły cudzą własność, szerząc korupcję i propagując próżniactwo, rząd pozbawiony autorytetu był bezsilny wobec anarchji w kraju i bez powagi wobec zagranicy.

Aż przyszedł do władzy wsparty przez d'Annunzia człowiek silnej woli, wielkiego umysłu, gorący patrjota i przyjaciel ludu pracującego, Benito Mussolini. Przy jego inicjatywie i pod jego komendą zorganizowała się grupa narodowców, którzy pod nazwą faszystów drogą rewolucyjną opanowali władzę i przekazali ją w ręce Mussoliniego. Mając poparcie króla włoskiego, Mussolini sięgnął po władzę.

Kim jest Mussolini? Syn kowala wiejskiego z pod Florencji, rasowy chłop włoski; b. nauczyciel ludowy, potem redaktor socjalistycznego pisemka na prowincji, potem kierownik poważnego organu socjalistycznego „Avanti", aż wreszcie założyciel dziennika narodowego „Popolo di Italia" który stał się organem faszyzmu.

Mussolini przeszedłszy praktykę w socjaliźmie, odrzucił z jego programu wszelkie komunały i doktryny. Syn ludu pracującego, zbyt wielki miał Mussolini szacunek dla pracy i nie mógł zgodzić się ze socjalistycznem pojęciem pracy, identycznej z próżniactwem.

Pod kierunkiem Mussoliniego wróciła dawna potęga Włoch a nawet wzmogła się przez zastosowanie programu pracy. Wznowiła się robota w zniszczonych fabrykach, bez żadnych ograniczeń doktrynerskich, a pod kontrolą rządu pozostające kierownictwo ruchu przemysłowego zmuszone zostało pracować nietylko dla kieszeni prywatnej, lecz głównie dla potęgi Włoch.

P. Ligocki omówił cały program społeczny i polityczny faszyzmu, widząc w nim źródło odrodzenia gospodarczego i politycznego Włoch. Zaznaczył jednak, że metody faszyzmu [illegible] we Włoszech, przy tem tejszym temperamencie i psychice. Przeszczepienie tego prądu żywcem do krajów północnych, a zwłaszcza do Polski, byłoby błędem, nie pozbawionym ujemnych skutków.

mp.

Smierć pod kołami pociągu.

Tragiczny wypadek na Wygodzie.

Na torze kolejowym pomiędzy szybem Modrzejów a kop. „Jerzy" w pobliżu przedmieścia Wygody dostało się pod koła manewrującego pociągu towarowego kilka osób, chodzących na t. zw. „bergi", czyli na wybieranie węgla z hałd. Przy wybieraniu tem na torze, pociąg najechał Edwarda Jaworka, l. 13, zam. w Niwce, Karola Lasotę, zam. przy ul. Dąbrowskiego w Modrzejowie i na Marjannę Makrasiewiczową, zamieszkałą w Niwce.

Jaworek został zabity na miejscu, Lasota, któremu koła urwały lewą dłoń i lewą nogę aż do pachwiny, zmarł w szpitalu. Makrasiewiczowa ma zgniecioną lewą rękę.

Sekciarz Huszno znów coś knuje...

Podejrzane plotki o zamordowaniu Huszny.

Wczoraj z błyskawiczną szybkością rozeszła się po Zagłębiu wiadomość, iż znany na tutejszym terenie sekciarz Huszno został w nocy napadnięty przez nieznanych sprawców, którzy po doszczętnem obrabowaniu nowoczesnego apostoła, zamordowali go w okrutny sposób.

Wiadomość ta wywołała zrozumiałą sensację, a ponieważ obecnie pewna kategorja ludzi ma sporo wolnego czasu, całe tłumy podążyły do siedziby sekciarza na „Dziewiąty" aby przekonać się nareszcie o morderstwie.

Na szczęście, pogłoska okazała się zwykłą plotką, policja jednak przeprowadzając dochodzenie w tej sprawie, stwierdziła, iż plotkę puszczono jakgdyby celowo, gdyż wśród tłumu krążyła wersja, iż zbrodnię prawdopodobnie popełniła policja, nie mogąca dać sobie rady z opornym sekciarzem.

Powstaje przeto podejrzenie, czy pogłoska niema związku z niedawnem opieczętowaniem szopy Huszny, który następnie na tzw. kazaniu oświadczył, iż zbierze swych zwolenników z całego powiatu i zażąda od nich, aby upomnieli się o swe prawa, ewentualnie urządzi pochód do starostwa, gdzie zażąda usunięcia pieczęci i nieprzeszkadzania mu w pełnieniu swych obowiązków.

Nie jest wykluczone, iż przez puszczanie wspomnianych pogłosek sekciarze chcą wywołać duże zainteresowanie wśród tłumu, aby użyć go następnie do przeprowadzenia swych zamierzeń.

Wogóle stwierdzić trzeba, iż gra władz naszych z rozzuchwalonym sekciarzem w ciuciubabkę wcześniej czy później może mieć przykre następstwa to też niezrozumiałemi są przyczyny tolerowania nielegalnej działalności i karygodnych wystąpień tego osobnika.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Sobota	Dziś Sostenesa w. Jutro Saturnina męcz. Wsch. słońca 7.45 Zach. „ 3.50

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — uroczyste przedstawienie z okazji rocznicy Powstania Listopadowego — urządzone staraniem Towarzystwa Uniwersytetu robotniczego (T. U. R.). Artyści odegrają dramat Bakały: „Smierć Okrzei". Wieczór poprzedzi przemówienie prezesa Rady miejskiej dr. A. Pawelka. Początek, godz. 8 wiecz.

W niedzielę popołudniu przedstawienie dla uczącej się młodzieży, urządzone staraniem magistratu m. Sosnowca, — bilety rozdano bezpłatnie. Artyści odegrają „Smierć Okrzei". Jest to przedstawienie na obchód rocznicy powstania listopadowego, poprzedzone słowem wstępnem przez prof. Tadeusza Dobrowolskiego. Początek godz. 4-a popoł.

W niedzielę — przedstawienie wieczorowe po cenach zniżonych: od 30 gr. do 3 zł. Odegrana zostanie świetna farsa, która ukaże się u nas poraz ostatni „Codziennie o 5 tej". Początek, godz. 8 wiecz.

Elna Gistaed — świetna śpiewaczka wodewilistka w otoczeniu artystów tej miary, co Juljan Krzewiński i inni — wystąpią u nas w przyszłym tygodniu.

Teatr w Będzinie

W nadchodzący wtorek uroczyste przedstawienie urządzone staraniem T. U. R ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Słowem wstępnem poprzedzi ławnik magistratu miasta Sosnowca p. Kenig. Początek godz. 8-a wieczorem.

Teatr w Dąbrowie.

W nadchodzący poniedziałek z okazji obchodu rocznicy powstania listopadowego uroczyste przedstawienie pod egidą T.U.R. poprzedzone przemówienie ławnika magistratu m. Sosnowca p. Keniga, poczem przed oczyma widzów przesunie się 6 obrazów, ilustrujących wypadki 1906 r. „Smierć Okrzei". Początek godz. 8-a wieczornm.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — „Piękna Helena" Offenbacha.

Niedziela — Uroczysty obchód rocznicy listopadowej.

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

— — —

Rocznica Listopadowa.

Rocznicę powstania Listopadowego uczci Teatr polski w Katowicach w niedzielę 29 bm. obchodem o programie ogólno-narodowym, a nie partyjnym. Program ten jest następujący:
1) O godz. 3-ej dane będą „Dziady" Mickiewicza 2) Wieczorem o g. 7.30 rozpocznie uroczystości dramaturg p. Karol Hubert Roztworowski odczytem pt. „Spuścizna powstania Listopadowego", poczem nastąpi „Mapa", oraz Wyspiańskiego „Warszawianka", pieśń z roku 1831. Szczególnie warto posłuchać odczytu p. Roztworowskiego i zobaczyć na scenie wspaniałą „Warszawiankę".

Posiedzenie Rady miejskiej.

W poniedziałek, dn. 30 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie według następującego porządku obrad: Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Wybór zastępcy członka do rady szkolnej powiatowej. Wynagrodzenie ławników za udział w posiedzeniach. Powtórne uchwalenie długoterminowej pożyczki ze skarbu Państwa w wysokości 500.000 złotych. Sprawa połączenia miast Zagłębia Dąbrowskiego w jedną całość administracyjną. Sprawa zmiany godzin handlu w owocarniach. Sprawa wstrzymania egzekucji i podatku od lokali.

Odczyty Miejskiego Uniwersytetu ludowego.

Jutro, t. j. w niedzielę, dn. 29 listopada, z ramienia Miejskiego uniwersytetu ludowego odbędą się w Sosnowcu odczyty na temat „Powstanie Listopadowe" w sali Związku kolejarzy o godz. 4-ej po poł. — prof. K. Nawrocki (prelekcja z przezroczami).

Dom ludowy, godz. 7 i pół wiecz. — prof. I. Grochowicz.

W Modrzejowie o godz. 4-ej — dyr. T. Dobrowolski.

Poranki dla młodzieży.

Jutro na poranku w kinie „Udziałowem" wyświetlone będą następujące obrazy: 1) park narodowy w Ameryce, 2) pływacy na wyspie Haiti, 3) widoki Gdańska, 4) wycieczka do jeziora Spivitl, 5) życie pszczół, 6) tragedja białej lilji, 7) Riri robi kawały, 8) sen marjonetek, 9) modny kawaler. Część koncertową wypełni orkiestra Związku pracowników kolejowych.

Na program poranku w teatrze miejskim (dla starszej młodzieży szkół średnich), złożą się: deklamacje, śpiew, koncert orkiestry gimn. państw. im. Staszica, oraz odegrana będzie scena z „Nocy Listopadowej".

Każdy z tych poranków poprzedzi okolicznościowe przemówienie.

Cena biletów na poranek w teatrze 40 groszy. Bilety na poranki w kinie „Udziałowem" t. zw. „Balkon" ważne są na każde miejsce w teatrze.

Wieczór inauguracyjny.

W niedzielę, tj. jutro, o godz. 4 popoł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Rysiej w Sosnowcu wieczór inauguracyjny sekcji kulturalno-oświatowej Tow. „Sozwój".

Akademja ku czci Zeromskiego w Dąbrowie.

Z inicjatywy Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich w Dąbrowie zawiązał się komitet dla urządzenia uroczystej akademji ku czci Wielkiego Pisarza.

Do prezydjum komitetu weszli pp. R. Cholewicki, B. Jachimczyk, J. Kaczkowski, St. Piotrowski i Z. Piotrowski.

Termin i program akademji ustalone zostaną na następnem posiedzeniu komitetu.

Jeszcze w sprawie zasiłków dla bezrobotnych.

W związku z ostatnim projektem władz w sprawie udzielenia bezrobotnym zasiłku żywnościowego, głównie kosztem samorządów, w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, gdzie zebrani stwierdzili, iż z uwagi na wzrastające bezrobocie i nędzę wśród bezrobotnych, pomoc dla pozbawionych pracy jest konieczna, jednakże forma tej pomocy musi być zmodyfikowana, aby tak znaczne sumy nie były bezcelowo marnowane, demoralizując jednocześnie otrzymujących zasiłki.

W obecnej chwili wydział powiatowy uznał projekt rządowy za spóźniony, gdyż wobec kończącego się roku i braku pieniędzy, pomoc ze strony samorządu gminnego i powiatowego, a prawdopodobnie i miejskiego jest niewykonalna.

Opinja wydziału powiatowego będzie przedstawiana w województwie i niewątpliwie władze drugiej instancji prześlą ją władzom centralnym.

Skutki lekkomyślności.

(s) Doszło do wiadomości nasze-

mieszkała naprzeciwko kopalni Tow. Solvay robotnica przed trzema tygodniami powiła dziecko nieślubne i obchodzi się z niem w sposób nieludzki, na skutek czego postanowiono zbadać sprawę. Po przybyciu przedstawiciela bezpieczeństwa publicznego na miejsce stwierdzono, iż w dwuch bardzo szczupłych suterynach przy rodzinach, obarczonych w dodatku kilkorgiem dzieci, w charakterze sublokatorek mieszkają aż cztery dziewczęta, zatrudnione dawniej przy robotach budowlanych. Wszystkie one obdarzone były potomstwem płci żeńskiej i znajdowały się w najskrajniejszej nędzy, gdyż pracy nie mają, zaś „narzeczeni" ulotnili się jak kamfora, a, jak mówią, z żywym pakunkiem do domu jechać wstyd, więc wolą przez niecne katusze pozbawić niewinnych noworodków życia, z czem się nawet zbytnio nie kryją, gdyż jedna z tych „czułych" matek oświadczyła wręcz, że nędza zmusi ją do pozbycia się ciężaru.

Możeby odpowiednie władze zajęły się losem tych biednych, niewinnych istot i umieściły je gdzieś w przytulku.

Co to ma znaczyć?

W dzisiejszych czasach, gdy tysiące ludzi naszych jest bez pracy i naprózno poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, niektóre przedsiębiorstwa polskie zupełnie lekceważą sobie tą klęskę społeczną i jak gdyby dla prowokowania bezrobotnych dają pracę obcokrajowcom.

System ten stosują, między innemi, niektórzy właściciele autobusów międzymiastowych, gdzie zarówno z szoferem jak i z konduktorem trudno jest rozmówić się po polsku.

Są to rzeczy w dzisiejszych czasach niedopuszczalne i sądzimy, iż na objaw ten winny zwrócić uwagę władze nasze, społeczeństwo zaś powinno bezwzględnie bojkotować przedsiębiorców, którzy w dobie tak krytycznej obdarzają specjalnymi względami obcokrajowców.

Nie bałamucić młodzieży!

(s) Skarżyła nam się pewna matka z Grodźca, dbająca o moralność swych dzieci, iż zamieszkała przy niej wraz z mężem sublokatorka podczas jej nieobecności przeważnie w godzinach rannych, kiedy staruszka udaje się do kościoła na mszę, zbyt wiele kręci się koło jej syna, co jakoby zostało podpatrzone przez niedyskretne i żądne wrażeń sąsiadki.

Chcąc pozbyć się osoby, wpływającej ujemnie na życie moralne syna, staruszka postanowiła uzyskać eksmisję tego małżeństwa z mieszkania, jednakże przy pomocy pewnej osoby urzędowej załatwiono sprawę w ten sposób, iż młoda mężatka musiała solennie zapewnić, iż więcej już nie będzie próbowała szczęścia u jej syna.

Wypadki samochodowe.

Onegdaj na ul. 3 Maja auto, którem kierował szofer Jan Tarchała, najechało na bryczkę, wyrzucając z niej jadących.

Tego samego dnia wprost kina „Udziałowego" autobus mysłowicki, kierowany przez szofera Kataja najechał na Marję Lorek. Potłuczoną odstawiono do lekarza.

Zdarzające się coraz częściej wypadki automobilowe powinnyby skłonić władze do ostrzejszego karania szoferów.

Pod kołami samochodu.

Na szosie Dębowa Góra — Niwka zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pod auto ciężarowe wpadł Marjan Paluj zam. w Niwce przy ul. Fabrycznej. Paluj zmarł w nocy w szpitalu.

Zasłabnięcie.

W kuźni przy ul. Sienkiewicza 7 zasłabł nagle niejaki Mateusz Jakubowski. W czasie odwożenia do szpitala Jakubowski zmarł. W Sosnowcu przydałoby się pogotowie ratunkowe.

Pod kołami pociągu.

Wczoraj, o godzinie 6 rano, na przechodzącą przez tor kolejowy na Ksawerze robotnicę Mikułę Honoratę, lat 28, najechał pociąg towarowy, który obciął przechodzącej stopę lewej nogi.

Poszkodowaną przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Rezultat obławy.

Policja w Sosnowcu dokonała onegdaj obławy. Zatrzymano ogółem 44 osoby za uchylanie się od służby wojskowej. Po zbadaniu dokumentów część zatrzymanych została zwolniona, część zaś oddano w ręce żandarmerji wojskowej.

Bezmyślne pieniactwo.

(l) Chana Kantor chciała sobie coś przerabiać w mieszkaniu, chciała także wybudować sobie jakąś budę, ale cóż kiedy właściciele domu i placu zgodzić się na to nie chcieli, wobec czego zaskarżyła ich do Sądu.

— Ja się zgadzam — mówiła oskarżona Ruchla Skóra — ale niech wystara się o pozwolenie z Magistratu.

I na tem ugoda stanęła.

Pocóż takiemi głupstwami zabierać drogi czas Sądowi, kiedy można było załatwić to polubownie? Bezmyślne pieniactwo zatacza coraz szersze kręgi.

Gorący wieczór przy ul. Warszawskiej.

Budżet szkolnictwa.

Budżet szkolnictwa, przewidujący na oświatę 485 615 zł., referował na onegdajszem posiedzeniu sosnowieckiej Rady miejskiej r. Litewka. Korreferentem był r. Siłuszek. Między innymi wnioskami r. Siłuszek domagał się podzielenia sumy, przewidzianej jako subwencja dla Tow. uniw. rob. 5000 zł., w ten sposób, by T. U. R. otrzymał 2000 zł., Dom ludowy w Sosnowcu — 2000 zł. i Polska macierz szkolna — 1000 zł.

Z naciskiem mówca wysunął zarzut, iż skreślono w budżecie 200 zł. subsydjum dla Polskiej macierzy szkolnej w Gdańsku.

Dziewicza mowa p. Dobrowolskiego.

Po raz pierwszy przemówił na posiedzeniu Rady socjalistyczny ławnik miejski, p. Tadeusz Dobrowolski.

Przemówienie odznaczało się pewną niepowściągliwością, co w następstwie musiało wywołać odpowiednią reakcję.

Ławnik Dobrowolski przeciwstawił się gorąco, więcej, bo namiętnie, wnioskom r. Siłuszka. Szczególnie bolesne były inwektywy pod adresem inteligencji wogóle, a Polskiej macierzy szkolnej w szczególności.

— Polska macierz szkolna nic nie robił — wołał p. ławnik Dobrowolski — panowie piją w knajpach i grają w karty...

Głos z krzeseł radzieckich:

— A pan to niby nie!

— Ja idę do knajpy po spełnieniu obowiązku — odparł z emfazą mówca, dodając jeszcze pod adresem Polskiej macierzy szkolnej, że czytelnie są zaniedbane.

Niedobrze się stało, że zarzuty pod adresem „panów" mówca zgeneralizował, nie wskazując wyraźnie, kto to wysiaduje w knajpach, nie wypełniwszy przedtem swoich obowiązków. Zawsze i wszędzie byli tacy, którzy pili i którzy po nocach grywali w karty... Ogólnikowe powiedzenie p. ławnika Dobrowolskiego wywołało na słuchaczy wrażenie, iż zarzuty były skierowane pod adresem całej inteligencji, a przynajmniej poważnej jej części.

Pan Dobrowolski winien był może wskazać wyraźnie, kto, gdzie i kiedy, a wówczas zarzuty miałyby podkład rzeczowy. Generalizowanie kryje w sobie zawsze niebezpieczeństwo dla wiarogodności efektownych powiedzeń.

Głośnem echem powinien się odbić zarzut, skierowany pod adresem Polskiej macierzy szkolnej. Nie można wątpić w to, że instytucja ta odeprze zarzuty. Polska macierz szkolna ma duże zasługi jeszcze z czasów zaborczych, grosz publiczny chętnie oddawany jest do jej dyspozycji, przeto nie wolno jej pozostawić bez odpowiedzi tego, co o niej powiedziano na posiedzeniu Rady.

Policja na młodzież szkolną.

Przemówienie p. ławnika Dobrowolskiego nagrzało atmosferę w sali Rady. Zaczęło się robić gorąco. Duszno, jak przed burzą. I istotnie burza nadeszła z grzmotami i piorunami.

Burzą tą były rewelacje radnego Michaela.

W mowie swej radny Michael odczytał pismo miejskiej Rady szkolnej do komisarjatu policji. Na piśmie widnieje podpis p. ławnika Dobrowolskiego.

Pan ławnik Dobrowolski domagał się w nim stałego postoju policji przy szkole dokształcającej, bo młodzież szkolna po wykładach zachowuje się w ten sposób, iż interwencja stróżów bezpieczeństwa publicznego jest konieczna.

List do policji r. Michael nazwał dokumentem, który winien wywołać rumieniec wstydu na obliczach pedagogów. Nazwał go niebywałym skandalem. Wzywanie policji na pomoc przy hamowaniu temperamentu młodzieży jest świadectwem ujemnem dla działalności szkoły.

Niemniej ostro ustosunkował się do kroku ławnika Dobrowolskiego, ławnik Porczyński.

Zabrał głos p. Dobrowolski.

— Policja powinna być wychowawcą—mówił.— Nauczyciel nie może oddziaływać na młodzież, będącą na ulicy. Policja jest polską i nikomu to nie ubliża, że się ją wzywa na pomoc.

W zakończeniu incydentu r. Michael zaznaczył, że miejska szkoła dokształcająca istnieje już kilka lat, a nie było jeszcze wypadku, aby należało wzywać policji. Kierownik szkoły ma posłuch wśród młodzieży i stałe dodatnie oddziaływanie na nią przez wychowawców zrobiłoby swoje bez udziału policji.

Ze swej strony musimy z przykrością podnieść pewną niewłaściwość w postępowaniu miejskiej Rady szkolnej w stosunku do Rady szkoły dokształcającej i Rady pedagogicznej tej uczelni. Przedewszystkiem te dwie organizacje mają coś do powiedzenia o swych wychowankach.

Krok miejskiej Rady szkolnej jest na pierwszy rzut oka świadectwem niezaradności kierownictwa szkoły dokształcającej.

Pedagodzy znają dużo środków, wpływających na temperowanie młodzieży. Pocóż aż policja? Prawda, jest to policja polska, nasza... Na nieszczęście w Polsce więzienia są przepełnione, co dowodzi, że musi ona walczyć ze złem gorszem, niż zachowanie się młodzieży na ulicy. Wiemy o tem wszyscy, wiedzą też i uczniowie szkoły dokształcającej. Czy w ich pojęciu po żądaniu p. Dobrowolskiego nie wytworzy się przypadkiem niebezpieczne przypuszczenie, iż się ich traktuje narówni z tymi, którzy są najczęstszymi klijentami urzędów policyjnych?

A czyż stały posterunek przed gmachem szkoły dokształcającej istotnie wpłynie dodatnio na uspokojenie młodzieży? Sądzimy, że nawet przeciwnie. Byłby to w oczach uczniów oczywisty dowód ich siły z jednej strony, z drugiej zaś nieporadności wychowawców. Jeżeli więc dotąd sytuacja nauczyciela była bardzo trudna, to od chwili obecności policjanta stanie się ona nie do wytrzymania.

Poświęcił też tej sprawie kilka słów p. ławnik Kenig, dowodząc, że w godzinach wieczorowych kręcą się na ulicach „ćmy nocne" i dlatego potrzebna jest policja.

Zgoda, potrzebna, ale na „ćmy", „a nie na młodzież" i nie stały postój, ale poprostu zwrócenie baczniejszej uwagi na ulicę w pewnych godzinach ze strony policjantów pełniących służbę w obchodach.

Bilety dla „Pracy polskiej".

W związku z odmówieniem przez Magistrat biletów na przedstawienia bezpłatne w teatrze członkom Zw. Zaw. „Praca polska" zamieściliśmy swego czasu na łamach „Iskry" treść sprzeciwu ławnika, p. Porczyńskiego.

Na onegdajszem posiedzeniu ławnik umotywował swoje ówczesne stanowisko tem, że odmowa ta miała podłoże polityczne.

Na tem tle wywiązała się długa i nudna dyskusja, w której ze strony lewej nie przeczono, iż są przeciw Zw. zaw. „Praca polska" zarzuty natury politycznej.

Najlepiej i najdowcipniej ujął tę sprawę r. Michael.

— Po co się kłócić o bilety?! Teraz są sprawy ważniejsze, niż bilety teatralne. Robotnicy są bez pracy, ludzie nie mają na kawałek chleba... Bez teatru obejdą się napewno. Niechże sobie partja socjalistyczna kupuje sympatję, rozdając bilety. Niechże mają przyjemność delegaci kopalniani, którzy, będąc w bliższych stosunkach z r. Angierem, mogą udawać wielkich dobrodziejów, udzielając gratisowego wejścia na przedstawienia.

Głosowanie.

Wniosek o podziale subwencji na T. U. R. upadł. Natomiast przeszła ta część wniosku r. Siłuszka przy poparciu r. Zębali, w której przewidziana subwencja dla Domu ludowego w wysokości 2000 zł.

Charakterystyczną było rzeczą w czasie głosowania, że za subwencją dla Domu ludowego prócz całej prawicy głosowała tylko część socjalistów. Nie wszyscy.

Szpitalnictwo i opieka społeczna.

Czwarty dział budżetu: szpitalnictwo i zdrowie publiczne referował r. Grabowski.

Budżet tego działu zamyka się cyfrą 262,695 zł.

Po dodatnich uwagach r. dr. Zieleniewskiego i inn. o budżecie i wyrażeniu życzeń, co do potrzeb szpitalnictwa budżet tego działu uchwalono jednogłośnie.

Również jednogłośnie przyjęto budżet działu opieki społecznej (394 335 zł.) Referował r. Turkiewicz.

Zarówno rozwój szpitalnictwa, jak i opieki społecznej regulowany jest życiem. Nie jest to największą zasługą samorządów, że powiększają budżety tych działów. Wogóle nie może tu być mowy o zasługach. Stałe zwiększanie się nędzy, a co zatem idzie i chorób, wzrastające bezrobocie — oto prawdziwe regulatory budżetów.

— —

Wczoraj odbyło się czwarte budżetowe posiedzenie Rady miejskiej. Sprawozdanie jutro.

Kronika Zawiercia.

Odczyt dla młodzieży.

W ubiegłą środę w sali „Domu ludowego" w Zawierciu odbył się odczyt prof. gimnazjum męskiego p Roberta Iwickiego na temat „Wojna chemiczna a obrona państwa", urozmaicony 50 przezroczami

Odczyt ten ze względu na zainteresowanie został powtórzony dwa razy: dla wyższych oddziałów szkoły powszechnej Nr. 2, pozostającej pod kierownictwem p. K. Piotrowskiego oraz dla uczenic seminarjum nauczycielskiego i szkół żeńskich pp. Malczewskiej i Karczewskiej. W odczycie tym były uwzględnione następujące punkty: 1) wojna chemiczna jako obrona w świecie roślinnym i zwierzęcym, 2) wojna chemiczna u ludów starożytnych (Grecy, Chińczycy Tatarzy) 3) działanie iperytu i fosgenu, 4) środki obrony, 5) produkty służące jako źródło do wytwarzania gazów trujących.

Omówiwszy poszczególne te punkty, prelegent zaznaczył, że wszystko niewiadome i tajemnicze jest straszne, przeto konieczną jest rzeczą aby owe tajemnice zostały dokładnie zbadane. W dobie obecnej małe natchnione duchem patrjotycznym i miłujące wolność państwo posiadające doskonale obmyśloną broń chemiczną, będzie mogło śmiało uniejść i rozwinąć swój sztandar. Odczyt swój prelegent zakończył apelem do młodzieży ujmując w słowa wieszcza „Czyn każdy w swojem kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży".

Budżet gminy Żarki.

Budżet gminy Żarki na rok 1926 został już opracowany i wynosi on sumę 72 654 zł. Z poważniejszych pozycji uwzględniono w budżecie w pierwszym rzędzie szkolnictwo, na które przeznaczono 9,500 zł., na straż pożarną 1 tys. zł., na opiekę społeczną, szpitalnictwo i t. p. 18,500 zł., na inwestycje w gminie 15,000 zł, oraz na budowę szkoły 11,500 zł.

Zamierzenia gminy na rok 1926 są następujące: budowa drogi gminnej Żarki — Wysoka na przestrzeni 1 klm, budowa studni we wsi Zawada, budowa szkoły w Żarkach, gdzie plac pod budowę będzie wybrany w porozumieniu z Komisją powiatową szkolną. W projekcie jest również zorganizowanie orkiestry straży pożarnej w Żarkach

Nadużycie drogomistrza sejmikowego.

Drogomistrz sejmikowy Zygmunt Możejko, zamieszkały w Zawierciu, dokonał defraudacji, sięgającej paruset złotych. Defraudacji dokonywał Możejko przez systematyczne wpisywanie do list płacy t. zw. „martwych dusz", za które pieniądze pobierał do własnej kieszeni. Po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia przez policję, Możejko został oddany do dyspozycji sędziego śledczego

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zwyżka cen zboża na rynkach zbożowych.

Mogą również podnieść się ceny chleba.

Sytuacja na rynkach zbożowych tak w kraju jak i zagranicą, uległa od kilku dni radykalnej zmianie. Giełdy notują znaczne wzmocnienie konjunktur, skutkiem czego odbywa się obecnie masowy wywóz zboża z Polski. Wywóz ten odbywa się w warunkach coraz korzystniejszych wskutek stopniowego wzmacniania się cen na rynkach zagranicznych.

Zapowiadane w swoim czasie szumnie wielkie transporty zboża sowieckiego, okazały się w najwyższym stopniu przesadne. Również i Ameryka zdaje się nie odegra tej dominującej roli w handlu zbożem, co w roku ubiegłym.

Warunki tedy dla naszego eksportu zboża układają się pomyślnie. I mimo straty niemieckiego rynku zbytu, eksporterzy nie mogą się skarżyć na brak odbiorców. Wojna celna z Niemcami odbiła się jedynie niekorzystnie na zbycie jęczmienia browarnianego, który z tego powodu nie wykazuje mocniejszej tendencji w stosunku do innych gatunków zboża.

Niemniej przeto cyfry statystyczne, określające naszą zdolność wywozową w sezonie bieżącym na 100,000 wagonów zboża, były mocno przesadzone

Czynniki zainteresowane tą sprawą uważają, że Polska może przeznaczyć w bieżącym sezonie najwyżej 40 tysięcy wagonów wszystkich gatunków zbóż. Za przykład błędów statystyki posłużyć może fakt, że po żniwach 1923 roku obliczano możność wywozu zboża z Polski również na 100,000 wagonów, a wywieziono tylko 14 tysięcy wagonów (!) chociaż w kraju nie pozostały bynajmniej znaczniejsze zapasy.

Dotychczasowe rezultaty eksportu zboża z kampanji tegorocznej szacują eksporterzy na 20—22 tysięcy wagonów, z czego żyta 12 tys. wag, jęczmienia 5—6 tys. wag, pszenicy i owsa 3—4 tys. wagonów. Nabywali od nas zboże: Norwegia (żyto), Danja (żyto i jęczmień past.) Francja (żyto), Belgja (jęczmień, żyto i owies) Czechosłowacja i Finlandja. Około 2 tys. wagonów pszenicy wysłano do Anglji.

Jednocześnie ze wzmożonym eksportem zboża zmniejszyła się podaż na rynku krajowym, utrudnione zostało zaopatrywanie młynów, skutkiem czego ceny mąki zdradzają również tendencję zwyżkową. O ile tedy z jednej strony poprawa konjunktur eksportowych wpływa dodatnio na bilans handlowy, to z drugiej nasuwa poważne objawy, że mogą powtórzyć się zjawiska roku ub. kiedyto wyprzedano zboże własne, a na wiosnę sprowadzano mąkę na chleb z zagranicy. Żadne korzyści nie opłacą dotkliwych następstw, jakie sprowadziłby musiała drożyzna i brak chleba w kraju z wiosną przyszłego roku.

(j. w).

Bezrobocie na terenie województwa Kieleckiego.

Według danych Państwowych Urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy na terenie województwa Kieleckiego, za czas od 14 do 21 listopada r. b wykazują ogólną przybliżoną liczbę 35,375 bezrobotnych, a mianowicie:

na terenie PUPP. w Kielcach, powiaty: Kielecki Miechowski, Jędrzejowski, Pińczowski, Stopnicki i Włoszczowski — 3400 bezrobotnych;

na terenie PUPP. w Radomiu z Ekspozyturą w Końskich, powiaty: Radomski, Konecki, Opoczyński i Kozienicki — 4005 bezrobotnych;

na terenie PUPP. w Ostrowcu, powiaty: Opatowski, Iłżecki i Sandomierski — 1895 bezrobotnych;

na terenie PUPP. w Sosnowcu łącznie z Ekspozyturą w Zawierciu, powiaty: Będziński i Olkuski — 22,375 bezrobotnych i

na terenie PUPP w Częstochowie, pow. Częstochowski — 3700 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia wykazana wyżej ogólna liczba bezrobotnych wzrosła o 989 osób.

W ciągu ub tygodnia zapośredniczyły PUPP. w kraju 343 osób i na wyjazd do Francji — 435 bezrobotnych w czem 120 robotników rolnych, 53 górników 4 robotnice-włókniarki oraz 258 robotników niewykwalifikowanych.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Węgry sprowadzają traktory amerykańskie. Przychylając się do życzenia ministra rolnictwa zezwolił minister finansów na przywóz 200 traktorów dla węgierskiego związku gmin bez opłaty celnej, wynoszącej 40.000 zł. koron. Dla przeprowadzenia zakupu traktorów rząd udzielił związkowi kredytu w wysokości 1 miljona zł. koron. Związek zamierza sprowadzić traktory Forda wobec czego węgierska fabryka traktorów Hofherr et Schrantz zwolniła 400 robotników. Węgierscy przemysłowcy zaprotestowali przeciw zwolnieniu od cła wymienionego zamówienia, jako sprzeciwiającemu się ustawie.

W sprawie podatku przemysłowego. Ulgowy termin wpłat miesięcznych podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w październiku r. b. dla przedsiębiorstw od takich wpłat zobowiązanych upływa z dniem 29 listopada. Podatek przemysłowy od obrotu za pierwsze półrocze r. b. jest płatny w trzech ratach równych bez odsetek za odroczenie w następujących terminach: 20 listopada, 10 grudnia, 31 stycznia 1926. Niezapłacenie w terminie jednej z tych rat powoduje ściąganie całej należności podatkowej oraz karę w wysokości 4 proc. za zwłokę licząc od 45 dnia po otrzymaniu wezwania płatniczego.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27 listopada.

Nowy Jork — 7.00
Dolar —
Londyn — 34 06
Praga —
Paryż — 27 42
Wiedeń — 99 06
Włochy — 28 45
Belgja — 31.85
Szwajcarja — 13.540
Holandja —
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 27 XI (A.W.) Żyto 18 25—19.25 Pszenica 29 00—30,00 Jęczmień browarowy wyborowy 22 00—23,00 Jęczmień zwykły 17 75—19,75 Owies 18,00—19,00 Otręby pszenne i żytnie 13 50—14,50 Mąka żytnia 70 proc. 29 50—30,50 Mąka żytnia 65 proc. 30,50—31 50 Mąka pszenna 65 proc. 41,50—47.50 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne 2,20—2 40 Groch polny 22 50—23,50 Groch Victorja 29,30—33,50

Usposobienie słabe.

Miechów.

Przed rokiem 1162, t. j. w epoce trzeciej krucjaty, Miechów był osadą wiejską, a żaden z jej mieszkańców nie myślał, że w niedługim czasie osada ta stanie się miastem znacznem i głośnem w świecie chrześcijańskim.

Owczesny dziedzic Miechowa Jaxa herbu Gryf, żołnierz Chrystusowy, wracając z Henrykiem ks. Sandomierskim i Lubelskim z Ziemi Świętej, przywiódł z sobą zakonnika reguły św. Augustyna. Mnich ten zjednał sobie niebawem poszanowanie wśród okolicznej ludności, która widziała na jego piersiach zbroję osłoniętą habitem i podwójnym czerwonym krzyżem, a z pod skaplerza wymykał się nawet koniec szablicy. Ogorzała twarz i siwa broda świadczyły, że ten napół mnich, napół rycerz znosił skwarne promienie południowych krajów. Mówił też dziwnym językiem, zrozumiałym tylko dla dziedzica Jaxy, z którym niejedną godzinę spędzał na pomiarach i medytacjach.

Aniści niedługo potem z rozkazu dziedzica Miechowa gromada robotników zwozi kamienie, pali wapno, obrabia ciosy i kopie głębokie doły pod fundamenta. Pracy tej błogosławi mnich, a nawet nią kieruje: powolna, ale systematycznie wznosi się gmach, a w miarę tego coraz wyraźniej zarysowuje się świątynia. Stopniowo też powiększa się liczba mnichów, podobna do pierwszego, którzy odprawiają modły w skromnem mieszkaniu zanim niezmordowany Jaxa ufunduje wspaniały klasztor.

Tak zeszło lat kilkanaście, aż potomek książąt Serbji spełnił ślub, uczyniony w Palestynie: ufundował świątynię i oddał ją kanonikom regularnym św. Augustyna.

Ubogie chatki Miechowa nie odpowiadały już pięknie zbudowanej świątyni, Jaxa więc buduje miasto, podnosi kmiotków miechowskich, za pozwoleniem króla, do godności mieszczan i uposaża tak siedzibę oddaje na własność klasztorowi, wraz z włościami: Zagurzynem i Komorowem.

Upłynęło od tego czasu 71 lat. Bracia Bożogrobcy, krzyżacy, (patres Cruciferi) albo pospolicie Miechowici nazwani, osłonieni opieką króla oraz Wisława, czyli Wiślimira biskupa krakowskiego, otrzymują od niego i od sąsiednich panów liczne dary i beneficja. Biskup ten idąc w ślady Jaxy, kładzie w r. 1233 węgieł kamienny pod nową świątynię, która pochłania w sobie dawniejszą, jako kaplicę. Powstał okazały gmach, mogący rywalizować z najznakomitszemi świątyniami nietylko w kraju, ale i w całem ówczesnem chrześcijaństwie. Jakby cudem stanęły poetyczne mury, pięknie ułożone sklepienia, przemawiające do duszy ołtarze.

Ale zawzięte losy srogo dotknęły miasto, oraz dzieła Jaxy i Wiślimira. Zaledwie bowiem ukończono wspaniałą świątynię, już w r. 1294 została złupiona wraz z klasztorem przez Bolesława księcia Mazowieckiego; zaś w 6 lat później, w nieszczęsnych bojach między Wacławem a Łokietkiem, a więcej jeszcze przez najemnych Węgrów, została uszkodzoną.

Rok 1311 stał się pamiętnym dla Miechowitów. Zakonnicy ci, sprzyjali więcej Bolesławowi księciu Opolskiemu, niż Łokietkowi. Urażony tem do głębi monarcha wyrugował zakonników do Węgier, a klasztor ich polecił przerobić na zamek obronny, który to charakter do dziś został zachowany. Uzyskawszy z powrotem łaskę monarszą, Miechowici czy to z braku funduszów czy na pamiątkę obronne mury pozostawili nienaruszone. Najwidoczniej jednak król Łokietek zakazał jakichkolwiek przeróbek, chcąc w ten sposób upokorzyć zakon i ponadto odebrał im prawo obierania rajców miasta, przelewając je na wojewodów krakowskich.

W roku 1344 miasto zgorzało. Klęska ta kładąc tamę dalszemu rozkwitowi Miechowa i klasztoru, powtórzyła się w roku 1379, niszcząc klasztor.

Po tej klęsce, przez 127 lat Krzyżacy Miechowscy doznawali opieki panujących Jagiellonów, hojności sąsiednich obywateli, pozostając pod rządem przezornych i oszczędnych opatów. W tym czasie zdołali nietylko zatrzeć ślady zniszczeń, ale świątynię doprowadzić do zdumiewającego przepychu. Była to epoka rywalizacji możnych zakonów, gdzie często prywatne majątki obracane były na korzyść klasztorów, świątyń i gmachów opackich.

Nieszczęsny pożar w dniu 15-go sierpnia 1506 r. wynikły w klasztorze, strawił kościół pokryty blachą ołowianą, zniszczył niejeden zabytek sztuki ówczesnej, jak obrazy rzeźby i t. p. Klasztor Miechowski nawiedził jeszcze pożar w dniu 15 stycznia 1732 r. podczas którego zgorzała biblioteka klasztorna, licząca do 9000 tomów, oraz w r. 1745 podczas którego poniósł klasztor straty niepowetowane w srebrach kościelnych ozdobach i dzwonach.

Zamożność opatów przy pomocy okolicznej szlachty, doprowadziło klasztor wraz z świątynią do dawnego stanu. Dokonano tego w części, lecz starożytne zabytki, pomniki dzieła sztuki, zginęły bezpowrotnie.

(Dok. nast.).

Z całej Polski.

Zabójczyni ojca—uniewinniona.

W Łodzi odbyła się rozprawa przeciw 20 letniej Emmie Droger, oskarżonej o zadanie ojcu swojemu podczas bójki rodziców uderzenia toporzyskiem skutkiem czego ojciec po kilku dniach zmarł. Emma zeznała, iż ojciec jej, alkoholik nałogowy, katował ją i matkę i w krytycznym dniu w r. 1918 chciał zabić matkę nożem kuchennym. Świadkowie zeznali na korzyść oskarżonej, wobec czego sąd wydał wyrok uniewinniający.

Z Katedry Wawelskiej.

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie komitetu doradczego artyst. restauracji katedry pod przewodnictwem księcia biskupa A. Sapiechy. Przyjęto do naprawy od H. Waldyna sarkofag Władysława IV i poczyniono daleko idące przygotowania do tymczasowego pomieszczenia zwłok Zygmunta III, dla oddania do naprawy jego silnie uszkodzonego sarkofagu co nastąpi niebawem. Korona, berło i dwa jabłka królewskie wykonane na pogrzeb Władysława IV które znaleziono w jego sarkofagu, złożono tam z powrotem. H. Waldyn wykonał ich podobizny które niebawem będzie można oglądać w skarbcu katedralnym.

Żydzi spadkobiercami biskupa.

Rząd polski zajął się sprawą rodziny Horowitzów w Łodzi która dochodzi swych praw do dwustu milionów dolarów spadku po zmarłym w Nowym Iorku biskupie Martinie. Martini był żydem z pochodzenia, prawdziwe jego nazwisko było „Mortesz Jakób Horowitz". Umarł w roku 1888. Był jednym z głównych akcjonarjuszów Mackay Postal and Telegraph Co. i miał liczne udziały w kopalniach złota w Kalifornji i kompanjach kolejowych. Cały swój majątek, przedstawiający podówczas wartość 35 miljonów dolarów, monsignor Martini zapisał swym trzem braciom.

Bieg rozstawny wzdłuż granicy polsko-sowieckiej.

W pełnem obciążeniu i na przestrzeni 1277 klm.

Bieg sztafetowy, urządzony przed kilku dniami wzdłuż granicy polsko-sowieckiej przez K.O.P. dał bardzo ciekawe pod względem sportowym i wojskowym wyniki. I tak: w sztafecie północnej wzięło udział 2413 żołnierzy, którzy przestrzeń 1277 km 452 m. osiągnęli w 5 dni i nocy, 7 godzin i 40 minut. Sztafeta południowa, licząca 2436 żołnierzy miała do przebycia 1.276 km. i 482 m., na co potrzebowała 5 dób, 4 godzin i 59 minut, mimo trudnych warunków terenowych, bagien, moczarów i t.d. i wobec tego, że bieg odbywał się również i w nocy, a biegnący byli w pełnym bojowym rynsztunku. Nie obeszło się też bez przypadku. Mianowicie przeprawiającą się łódką przez Prypeć sztafetę ostrzeliwał patrol sowiecki, który oddał 9 strzałów, zmuszając jadących do wyskoczenia do wody i wyciągnięcia łódki na brzeg.

Grobowiec osła -- miejscem pielgrzymek.

Oszustwa derwiszów. — Zamknięcie klasztorów tureckich. — Mowa Mustafy Kemal Paszy. — Koniec Mewlewi Bektaszi. — Rufai.

Z powodu rozporządzenia Mustafa Kemala Paszy o zamknięciu wszystkich klasztorów, mauzoleów (tekkes i turbes) tureckich i o zakazie noszenia sukni duchownej przez osoby nie mające ze stanem duchownym nic wspólnego, opowiadają sobie w Konstantynopolu następującą anegdotkę.

Przed laty pewien derwisz udał się w pielgrzymkę do świętych miast, a szeik-nauczyciel jego podarował mu na drogę osiołka. W drodze na skutek niewygód i niedostatku biedny kłapouch zakończył życie. Derwisz zakopał go przy drodze, usypał nagrobek, a głosząc przechodniom, że w świeżo usypanym grobie leży towarzysz jego pielgrzymki, zdołał uzbierać od pobożnych dość pieniędzy, by z czasem wystawić mauzoleum (Turbe). Mianował się sam stróżnikiem nowo powstałego miejsca świętego i naturalnie niemało ciągnął z tego zyski. Z czasem turbe stało się słynnem miejscem pielgrzymek, do którego, nie wiedząc nic o jego pochodzeniu, ściągnął i ów szeik, który derwisza obdarował osłem na drogę. Poznawczy swego ucznia, zapytał, jakie leżą w turbie kości, bo nigdy nie słyszał o świątobliwym mężu, który żył w tych okolicach. Derwisz się zmieszał ale w końcu się przyznał, że turbe kryje kości osła. Jakież było zdumienie, szeika gdy się dowiedział, że turbe, której stróżował jego uczeń, stoi nad śmiertelnemi szczątkami wspomnianego osła.

Jeżeli historyjka ta nie ma historycznych podstaw, jest tylko jedną z wielu, jakie krążą o derwiszach, których pomawiają o profanację, łamanie przepisów Koranu, o oddawanie się, p d pozorem religijnych aktów, rozpuście i okropnościom, w milczących murach rozmaitych tekke. Szereg profesorów podczas powstania Kurdów, wykazywał, że tekke były ośrodkami fanatycznych stowarzyszeń, że szeikowie domagali się dla siebie czci, należnej tylko Bogu, przypisywali sobie boskie zalety i korzystali z wpływów na łatwowiernych i na pół dzikich wyznawców, by używać ich do zaspokojenia politycznych ambicyj. Mustafa Kemal Pasza z charakterystyczną sobie odwagą podpisał wyrok zagłady na tekke, „zabytki ciemnoty". W mowie swojej, z 30 sierpnia wygłoszonej w Kastamuni oświadczył, że kraj cywilizowany, jakim jest obecnie Turcja, nie ma użytku dla osób ciasnego umysłu, wyobrażających sobie, że jedynem szczęściem moralnem i materjalnem jest opieka szeików. Republika turecka nie może być krajem adeptów szeików, derwiszów i innych.

Dalszem turbe było zniesienie tytułów i specjalnych strojów szeików, derwiszów i członków różnych sekt i ustawa ściśle określająca te osoby, które mają prawo do tytułu i stroju ulemy.

Przyszedł więc koniec na Mewlewi Bektaszi, Rufai i wszystkie inne kongregacje, które swoimi kapeluszami, podobnemi do głów cukru, wyciem, tańczeniem, wykrętami i konwulsyjnymi ruchami budziły podziw turystów, a pisarzom dostarczały tematu do malowniczych opisów.

Ze świata.

Kandydat do trony węgierskiego.

Bawi w Wiedniu wysłannik Albrechta Habsburga, dla rozwinięcia propagandy na rzecz nowego pretendenta do tronu węgierskiego. Jest to pułkownik węgierski Buday. Przedstawił on, że Albrecht zamierza objąć na Węgrzech władzę drogą urządzenia puczu i rozwiązania parlamentu. W tym wypadku byłby obwołany najpierw palatynem, poczem nastąpiłoby ogłoszenie go królem pod imieniem Beli V-go.

Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 4 listopada 1925 r. Sąd pokoju w Dąbrowie Górniczej, na zasadzie art. 19 ust. o zwalcz. lichwy uznał Zygmunta Mamota ze Strzemieszyc (bufet II i III kl.) winnym pobierania nadmiernych cen za wodę sodową i skazał go na grzywnę w kwocie pięćdziesiąt złotych, z zamianą w razie niezamożności na dwa tygodnie aresztu i na uiszczenie kosztów postępowania w sumie pięć złotych. Następują podpisy sędziego i ławników.

Za zgodność
Sekretarz Sądu: (—) Krause.

7892

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 36)

— Tak! — podjęła Olimpja. — Wczoraj miałam przeczucia, a one mnie nigdy nie zawodzą!

— Niech się pani wytłumaczy!

— Uprzedzałam męża, głowę domu, jak to było moją powinnością, lecz śmiał się z tego!

— Prawda! — rzekł oberżysta — uznaję swoją winę, ale, na nieszczęście, zapóźno!

— Po udzieleniu spostrzeżeń — mówiła Olimpja — pozostało mi tylko uszanować wolę męża i milczeć... Bóg świadkiem, żem zawsze tak postępowała. Spodziewam się, że nie zaprzeczysz, panie Latreille?

— Nie, moja biedna żono! Ja tylko jestem winien! Powinienem był ciebie posłuchać! Ty jesteś mądrzejsza, niż ja! ja zaś jestem bydlę! Panie kapitanie, każ mnie aresztować: jestem wspólnikiem mordercy!

Obecnych wzruszyła szczera boleść głupiego oberżysty, który zalewał się łzami. Olimpja zapomniała prawie swoich obaw. Obecnie cieszyła ją przegrana i poniżenie męża, który publicznie uznał jej wyższość.

— Lecz — rzekł kapitan — trzeba coś robić!

— Ale co? — zapytał oberżysta, załamując ręce.

— Najpierw posłać konnego do Etempes, a stamtąd zawiadomić sąd w Wersalu!... Kto chce jechać?

— Ja! — odezwał się Józef.

— Dobrze!

— Dziękuję ci, dobry Józefie! — rzekł Latreille, ściskając rękę furmana.

— Bądź pan spokojny! — oświadczył Józef — za dwie godziny usłyszycie o mnie... Do widzenia!

— Teraz naradźmy się! — rzekł kapitan.

— Jak to dobrze jednak, że pan się tu znalazł, panie kapitanie! — rzekł Latreille. — Bez pana głowę bym stracił... nigdybym sobie rady nie dał!

Kapitan zrobił minę, jak gdyby żałował, że zatrzymał się na noc pod „Złotem Słońcem". Lecz jest tutaj, więc musi spełniać swój obowiązek, dopóki władza się nie zjawi.

— Najpierw — zwrócił się do Olimpji — co pani opowiadała przed chwilą? Mówiła pani, że zna mordercę... Choć wydaje mi się to nieprawdopodobnem, nie trzeba jednak niczego ukrywać. Więc kto podług pani spełnił morderstwo?

— Niech mój mąż powie! — rzekła Olimpja — on tu jest panem!

— No, panie Latreille, mówże, to konieczne!

— Ma pan rację! — zaczął Latreille. — Tak, mojej kochanej małżonce nie podobała się obecność żołnierza z małą dziewczynką, tego żołnierza, którego pan Barbequet przywiózł na swoje nieszczęście.

— Kończ pan! — rzekł kapitan, zaczynając rozumieć.

— Moja zacna małżonka objawiła swoje obawy i nagliła nawet, żebym wyprawił tego człowieka, mówiąc, że niema wolnego pokoju w hotelu. Nie chciała, żeby żołnierz nocował pod naszym dachem. Niestety, na moje nieszczęście, znów nie chciałem jej słuchać!...

— Co dalej?

— Na skutek naszej rozmowy, moja żona „wyjechała" z tą książką policyjną i żądała od panów podpisów. Postępowanie jej miało na celu dowiedzenie się nazwiska żołnierza, który tak słusznie był jej podejrzany.

— Potem?

— Po obiedzie pan Barbequet, podług swego zwyczaju, zasiadł w sali stołowej i zabrał się do rachunków.

— Do rachunków?

— Pan Barbequet jest bankierem, mieszkającym w Orleanie. Pożycza pieniądzy farmerom, rolnikom. Za każdym razem, kiedy objeżdżał swoich dłużników, zatrzymywał się pod „Złotem Słońcem", mając w torbie grubszą sumę pieniędzy. Wczoraj tedy pan Barbequet robił rachunki, rozłożywszy papiery i złoto na stole. Zdaje mi się, iż było na stoliku przeszło dwadzieścia tysięcy franków. Otóż, kiedy był zajęty rachowaniem, stary żołnierz, położywszy spać małą, zszedł ze swego pokoju z drugiego piętra, pod pozorem, że nam zapłaci rachunek, gdyż, jak mówił, zamierzał wyjść przed świtem; żołnierz poszedł potem do pana Barbequeta: chciał mu podziękować za dobroć... Widzieliśmy oboje, jak rozmawiał z bankierem, jak ten ściskał mu przyjaźnie rękę... Nieszczęśliwa ofiara ściskała rękę swego...

Nie mógł dokończyć — tak był wzruszony.

— Ale żołnierza mogły skusić pieniądze, ktore zobaczył w rękach swego protektora, i głowę-bym dał, że to on go zabił! Zbrodniarz! Dobry Boże! Czemu ja nie usłuchałem mojej drogiej małżonki, której przeczucia nigdy nie zawodzą?!

Maquart słuchał opowiadania z niewysłowioną radością. Jak się spodziewał, podejrzenia padły na Landrego. Reszta przyjdzie w swoim czasie.

— Zbrodniarz! — odezwali się chórem obecni.

— Jakże? — przemówił ksiądz, który milczał do tej pory. — Sądzicie, że ten stary żołnierz?... Taką ma twarz poczciwą!...

— Twarz często myli! — rzekł Latreille.

(c. d. n.)

Oświadczenie.

W sprawie umieszczonego 26-XI-25 r. w „Iskrze“ wezwania do koleżanki, lek. dent. Anny Luftspringerowej, przez Związek Dent. Zagł. Dąbr. na 29 b. m. niżej podpisani oświadczają:

I. Wobec tego, że kol. Luftspringerowa nie jest członkiem związku, to związek nie może ją wzywać i nie jest upoważniony ją sądzić.

II. Kol. Luftspringerowa żadnej sprawy do związku nie wnosiła.

III. Dawna sprawa, kiedy kol. Luftspringerowa była jeszcze członkiem związku została dostatecznie wyjaśniona przez nią i nie podlegała wtedy, stosownie do stanowiska ówczesnego prezesa związku i innych członków, kompetencji sądu koleżeńskiego.

Lekarze dentyści:
Jan Sulimierski, J. Michalewska,
M. Bitny Szlachta, L. Altmanowa,
A. Ingster, M. Melcer, L. Melcerowa.

Sosnowiec, 27 XI 25 r.

Do powyższego od siebie dodaję:

1) na sąd Związku, do którego nie należę, nie stawię się,

2) wezwanie to zawdzięczam intrygom wrogiej mi lek.-dentystki z Sosnowca.

3) niepowołane osoby, za samozwańcze sądzenie mnie, pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

7915 **Anna Luftspringerowa**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarię swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 10 grudnia 1925 r. o godzinie 11 ej rano w Sosnowcu przy ulicy Sławkowskiej nr. 4 w fabryce należącej do P. Lamprechta, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 2700 zł., a należących do tegoż P. Lamprechta składających się: z 6000 kilo tektury surowej na rzecz fab. wyrob. azamotowych i Fran. Smolowicza.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7893 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego, kancelarię swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 10 grudnia 1925 r. o godzinie 11 i pół rano w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej nr. 11 w biurze należącem do Polsko-Wschod. Tow. Handlowego to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 2920 zł., a należących do tegoż Polsko-Wschod. T-wa Handlowego składających się: z urządzenia sklepowego na rzecz Banku Przemysłowców i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7892 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

OKAZJA. Zpowodu wyjazdu bardzo tanio sprzedaje duży wybór półbucików dla panienek lub pań które noszą małe numera. Numera 34 35 36. Półbuciki chromowe na niskich obcasach 13 zł Półbuciki i buciki giemzowe 14 zł Półbuciki brązowe 13 zł. Lakierki 19 zł Męskie kamasze giemzowe nr. 25 i 26 20 zł. chromowe nr 27 i 26 18.50 zł. Robota obstalunkowa gwarantowana. Magazyn obuwia ul Czysta Nr. 9. A. Kowalski w Sosnowcu. 7844-2

Kupię w dobrym stanie maszynę sankową do robienia pończoch. Zgłoszenia przyjmuje Firma Kryształ Modrzejowska hale „Rozwoju“. 7401-2

Radjoamatorom wysyłamy ostatni cennik aparatów i części składowych po otrzymaniu 30 groszy ... schematy do 3 i 4 lampowych aparatów a zł. 1.50 „Philradjo“. Kraków, Rynek 9 Telefon 2.4. 7771-10

Sprzedam dynamo do oświetlenia jak również do światła 110 wolt siły 20 lamp 25 ciu świecowych Hędz n. Grobla Wł. ...ewa I 7... 2

Cegiowski 3 maja 11 poleca: krawaty najmodniejsze, wielki wybór, tanio. 7416

Posady i prace.
sofitarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebna niańka młoda, zdrowa z dobrego domu do sześciomiesięcznego dziecka, Sosnowiec, Chemiczna 10. Rott 7 9..

Poszukuję sklepowej, gospodyni z kaucją około 300 zł od zaraz. Wiadomość w adm. „Iskry“. 8909

Lokale.
10 groszy za wyraz

Do wynajęcia duży lokal, nadający się jako garaż na kilka automobili lub fabryczkę i warsztaty. Wiadomość w ... m. „Iskry“. 7o..2

... do wynajęcia plac ... Kołłątaja 5 miesz. 9. 7680

Jest do odstąpienia mieszkanie 3-ch pokojów z kuchnią. Nowopogońska ... 7..0

Pokój przy rodzinie w śródmieściu, w skanalizowanym domu, poszukuje solidny mężczyzna. Oferty pod „J. G.“ Administracja „Iskry“. 7910

Do odnajęcia 2 pokoje w centrum miasta. Wiadomość w Administracji. 7919-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 9. 7408-1

Angielskiego udzielam od 7 wieczorem, oraz przyjmuję tłomaczenia i korespondencje w angielskim, francuskim i niemieckim Adres: Administracja „Iskry“ dla korespondencki Z. Z. 7628-1

Lekcje rabaszerji na godziny. Wiadomość adm. „Iskry“ Sosnowiec 79..-1

Stowarzyszenie Kupców Polskich Oddział w Sosnowcu mieści się przy ul. Małachowskiego nr. 9, tel. 8-82. Kancelarja czynna od godziny 3 do 7 wieczorem, udziela wszelkich informacji zawodowych i kupieckich. 7963 6

Przyjmuje szesia do wypiatan ... Sosnowiec, Kościelna 6. 78..

Korektor stroiciel fortepianów ... Ceny przystępne. Karol Wilczok ul. Kaliska 14. Telefon 7.95. 7912-2

Zaginęła mała żółta suczka. Uprasza się o przyprowadzenie za nagrodą. Piłsudskiego 10. 7913

Poszukuję wspólnika z gotówką około dwóch tysięcy złotych. Posiadam własny autobus i koncesję na Zagłębie. Zgłaszać się: Wojkowice Komorne 1.6 7..2

Udzielam lekcji języka niemieckiego i stenografji po cenach zniżonych. Wiadomość adm. „Iskry“ 7918

Francuskie książki pamięciowe, ... wypożyczalnia romansowych książek w księgarni „Polonia“ hale „Rozwoju“ 7917

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Jan Prannik zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU w Sosnowcu, dowód osobisty, wydany przez gm. Bobrowniki, bilet na konia. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Iskra“. 7859-1

Klinger Chaim zgubił kartę zwolnienia, wyd. przez PKU Będzin 7858-1

Słaby Franciszek zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Reden“. 7865-1

... zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. ... 7.8.

Józef ... zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez 10 p. p. w Łowiczu. Zwrócić „Iskra“. 7893-2

Balbina Lemańska zgubiła dowód osobisty, wyd. przez starostwo będzińskie 7856

Zgubiono książeczkę kasy chorych na imię Józefy Pierzanowskiej 7014

Władysław ... zgubił ... wojskową, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gm. ... 7..0